Nr. 86. Kraków, Wtorek dnia 17 Kwietnia 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **W Krakowie:** Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. — Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga. **We Lwowie:** księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. **Reklamacyje** nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty: **W Krakowie:** rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. **W Galicyi i całej monarchii austro-węg.:** rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. **W innych krajach:** rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer **5 cent.** z przesyłką pocztową **8 cnt.**

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Kraków, dnia 16 kwietnia.

Edukacya narodowa.

Najwstrętniejszym objawem na świecie jest niewątpliwie hypokryzya. Hypokryzya taka uwydatniła się w stosunkach z bliska nas dotyczących przy traktowaniu spraw edukacyjnych węgierskich przez prasę niemiecką i rosyjską. Jak wygląda edukacya publiczna na ziemiach naszych pod panowaniem niemieckiem, a szczególniej rosyjskiem, wiemy niestety aż nadto dobrze z doświadczenia codziennego, z połamania nam skrzydeł do cywilizacyjnego rozwoju, z przejść tragicznych, jakie od czasu do czasu zachodzą w zakładach naukowych polskiej młodzieży, niwecząc los jednostek i niszcząc karyerę społeczną całych pokoleń.

W tej samej chwili, gdy to się dzieje, państwo węgierskie regulując edukacyę publiczną szkół średnich stawia trzy warunki zmierzające ku temu, aby edukacya odpowiadała zadaniom narodowo-państwowym edukacyi publicznej. Warunki te są następujące: nauczyciele muszą mieć kwalifikacyjne świadectwa otrzymane w kraju i po latach kilku zdawać egzamina swoje po węgiersku; nauka historyi literatury węgierskiej odbywać się musi w 7 i 8 klasie gymnazyalnej i to wykładana po węgiersku; nareszcie zaś jako najwyższy warunek i rękojmia, że edukacya średnia odpowiada swojemu zadaniu, że za pośrednictwem jej nie są szczepione zgubne dla społeczeństwa i państwa doktryny, że program nauk i uzdolnienia, jakie wychowańcy zakładu wynosić powinni, jest dotrzymywany, przy egzaminach dojrzałości ma być obecny reprezentant rządowy. Z początku chciano, aby taki reprezentant był komisarzem rządowym, mającym prawo założyć *veto* swoje przy wydaniu świadectwa dojrzałości abiturientom i prowadzić niejako akt egzaminacyjny; skończono zaś na tem, że będzie to prosty delegat ministerstwa, który nic nie prowadzi i nic nie ma prawa wstrzymywać — lecz tylko obecnym ma być przy tym najwyższym akcie edukacyjnym w zakładzie, i uwagi swoje tak co do uzdolnienia wychodzących, jak co do prowadzenia zakładu prześle ministerstwu. Oto jest cała kontrola państwa nad edukacyą, w zamian której zyskują wychowańcy zakładów wyznaniowych i prywatnych niczem nie ograniczone prawo, równe wychowańcom szkół państwowych do wszelkich urzędów w państwie, rządowych i autonomicznych.

Państwa, w których jeden dzień nie przechodzi bez kontroli urzędników z zakładach naukowych wyznaniowych i prywatnych, w których nominacye prywatnych profesorów przez rząd są dokonywane, w których język obcy dla ludności zrobiony jest językiem wykładowym, gdzie religii i mowy ojczystej w języku obcym nauczają — w tych państwach organa prasy publicznej poważały się wystąpić i agitować przeciw zaprowadzonej organizacyi edukacyi publicznej na Węgrzech. Do tego stopnia znęcanie się nad duchem narodowym polskim, nad przyrodzonemi prawami ludności zrodzonej w polskich stosunkach społecznych, w wierze ojców, w tradycyach narodowych, chociażby najniższych — codziennego bytu tylko tyczących, zrodzonych z polskim wyrazem bólu na ustach, zatruło ducha publicznego u tych ciemiężkich narodów. O! gdybyż nie to przeświadczenie straszne, że idzie tutaj a rozwalenie społeczeństwa, jakiem je tysiącletni lub dłuższy może jeszcze od tej epoki byt stworzył, o zniszczenie materyalne i zagrodzenie losu wszystkim potępieńcom w narodowości polskiej zrodzonym, a wyrwanie z duszy młodzieńczej przywiązania i pamięci o dobrach duchowych narodu o tradycyach narodowych, o dążeniach miłości wiary i rodzinnej — które ręką Przedwiecznego złożone zostały w dusze rodzących się na naszych ziemiach; gdybyż nie przeświadczenie, że idzie tutaj o wyrwanie pierwiastków psychicznych przyrodzonych i nadprzyrodzonych, chociaż wraz z niemi znika i poczucie moralne jednostki, gdyby ta tragedya nie była obecną umysłowi, jakżeby wspaniale humorystycznem przedstawiało się to gorszenie się tych, co w szkołach ludowych polskich rosyjski język wykładowy zaprowadzili, co uczniom szkół zabraniają *pomiędzy sobą* rozmawiać w języku rodzinnym, co naukę religii wzięli pod nadzór obcego wyznania i przypasują do carosławia a literatury polskiej każą uczyć w najwyższym zakładzie w języku rosyjskim — gorszenie się ich, że literatura węgierska ma być wykładaną dorosłym młodzieńcom po węgiersku, że nauczyciele mają być w tym języku egzaminowani, a rząd ma prawo zajrzeć do szkół raz na rok, aby wiedzieć jak i co jest w nich uczone; skoro wychowańcom otwiera na rozcież drogę do karyery publicznej, do miejsc, od których los państwa zależy.

Prezes ministrów Tisza w ciągu dyskusyi parlamentarnej — dotąd niezamkniętej — nad prawem edukacyjnem o szkołach średnich, gdy zaproponowano aby wprowadzić do wszystkich szkół publicznych wyznaniowych i prywatnych — obowiązkowo naukę języka węgierskiego po węgiersku, stanowczo się oświadczył przeciw tej propozycyi. Państwo węgierskie, powiedział on, nie potrzebuje bynajmniej tego i można być dobrym synem ojczyzny nie umiejąc wybornie po węgiersku, kształcenie się narodowości nie węgierskich nie stoi bynajmniej na zawadzie ideom państwa węgierskiego, lecz przeciwnie wzbogaca takowe i siły państwa pomnaża, jednego tylko żąda państwo węgierskie od edukacyi średniej, aby ona nie szerzyła dążeń sprzecznych z ideą państwową i konstytucyą, i aby zapoznawała z kulturą węgierską.

Pod tem hasłem zmodyfikowano pierwiastkowe nawet propozycye prawa — dano lat 10 czasu kandydatom nauczycielskim do składania swych egzaminów kwalifikacyjnych po węgiersku, tak aby ci z nich, którzy edukacyę swą rozpoczęli po za granicami Węgier, tam ją pokończyć mogli bez szkody praktycznej dla obranego przez siebie powołania, zamieniono komisarza dysponującego egzaminami dojrzałości na delegata kontrolującego raz na rok zakłady, zdającego sprawozdanie o sposobie prowadzenia w nich edukacyi i o wartości dostarczanego przez nie materyału obywatelskiego i służby publicznej. Pod tem hasłem połączyły się stronnictwa: Tisza, stary Somssich i Helfy, reprezentanci trzech kierunków politycznych węgierskich walczyli za jedną ideę stworzenia edukacyi narodowej opartej na wolności człowieka, wyznań i narodowości. Wszyscy zwolennicy nowego prawa podnosili, że państwo węgierskie tem w ludzkości byt swój co dzień uprawniać musi, że kultura jego przyjmować będzie w siebie wszystkie idee i dążenia cywilizacyjne, i odpowiadać postępowi ludzkości, a wpływ swój wtedy tylko zdoła utrzymać, gdy kultura węgierska przewyższać będzie kulturę państw i narodów otaczających Węgry na wschodzie. Walka została szczęśliwie przeprowadzoną: przeciw jednostronności konserwatywnej występującej pod maską patryotyzmu, przeciw wyłączności i odosobnianiu się wyznań, przeciw zewnętrznym wrogim podmuchom i agitacyom — i dla tego stanowi ona ogromny krok naprzód w rozwoju szlachetnego narodu węgierskiego.

Patryoci nasi wieleby mieli do nauczenia się, wertując poważne rozprawy parlamentarne o znaczeniu w edukacyi narodowej nauki greki, nauk przyrodzonych, historyi ojczystej — powołanej kiedyś zająć w kształceniu ducha i charakteru ludzkiego miejsce humaniorów, a przedewszystkiem znaleźliby tam gotową naukę, że bez stworzenia edukacyi narodowej w szerokiem znaczeniu słowa, bez postawienia jej na stopniu odpowiednim cywilizacyi europejskiej i bez nadania jej pewnej wewnętrznej jednolitości wyrażającej się w zadowolnieniu wyższych dążeń natury ludzkiej — społeczeństwo wewnątrz rozpadać się musi na atomy — częstokroć odpychające siebie, a znaczenie jego w świecie padać będzie dopóty, aż się stanie materyałem dla obcych przedsięwzięć. Naturalnie, że te wszystkie postulata narodowe zaspakaja wybornie nasza potężna Rada szkolna krajowa.

Instytut Puławski, jak doniosły dzienniki warszawskie „z rozporządzenia *wyższej władzy* otwarty został dla studentów, *którzy w zaszłych wypadkach żadnego nie brali udziału.* Wia-

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 16 kwietnia 1883.

16

ZAJAZD O CZEŚNIKÓWNĘ

POWIEŚĆ Z XVII WIEKU

według notatek Imci pana Niemiry.

(Dalszy ciąg).

IX.

Na drugi dzień bowiem rano, kiedy byłem w polu, bo żniwa się już rozpoczęły, patrzę a tu sadzi do mnie naprzełaj przez rżysko chłop jakiś na koniu i ma zatknięte za kapeluszem pismo. Przypadł, osadził szkapę i zdjąwszy kapelusz a zlazłszy z konia podał mi list. Patrzę tedy na niego, ale nie mogę domyśleć się, skądby on był.

— Czyj ty? pytam więc.

— Przecławskiego — odrzeknie mi po prostu.

— A cóż to Przecławski twój brat czy co?

— Bogać tam! jenom się straśnie zmachał panie.

— Ehe! pomyślałem sobie, coś nie dobrego! Czytam więc list a tam jeno to stoi:

„Mnie wielce miłościwy panie a bracie mój! Zaklinam waszmość pana na wszystkie afekta i wszystkie miłości racz przybyć dziś jeszcze konno i zbrojno do Przecławic, by ratować z ciężkiej opresyi uniżonego swego sługę,

Cześnika Antoniego z Przecławic Przecławskiego!..“

Nic z onego lakonicznego pisma nie konkludując, obrócę się do onego chłopa i spytam:

— Cóż się tam u was stało?

Chłop podrapał się po łbie i rzeknie:

— Czy ja tam wiem panie, podstarości dzisiok rano rozesłoł nas wszystkich chłopów ze wsi nie na pańszczyznę jeno z listami po szlachcie.

— Głupi jesteś jako but, ja ci się pytam co się u was stało?

— He, he, he! panie — wyszczerzył zęby, gadają ludzie, że dziś w nocy on szlachcic dziwny co to arenduje Samki, porwał naszą panienkę!..

— Chryste Panie! a to być nie może.

— Czy ja ta wiem, tak ta gadają, he! he! he! — i począł się znów śmiać.

Tedy ja rzeknę:

— Ruszaj zaraz z powrotem i powiedz cześnikowi, że przybędę, a obróciwszy się do mego podstarościego huknę:

Mleczko! a gdy nadszedł rzeknę mu:

— Pilnuj dworu i dobytku, a gdybym zasie nie wrócił do jutra rana albo nie dał znać o sobie, ślij posła do brata mego w Sandomierskie do Bodzechowa, niechaj przybywa i bierze wszystko, bo ja już żyw nie będę...

Taki wydawszy nakaz wróciłem do dworu i w trzy pacierze gnałem na moim siwo-jabłkowitym bachmacie, zbrojny jako na wojnę wraz z hajdukiem także zbrojnym uczciwie, do Przecławic. Skorom tam przybył zastałem już cały dziedziniec pełen ludzi i koni. Stary cześnik stał na ganku i witał przejeżdżających, bo szlachta ciągle się zjeżdżała. Kiedym zlazłszy z konia i oddawszy go hajdukom, podszedł do cześnika, to starzec objął mię oburącz i uściskał w milczeniu, a gdy twarz podniósł, tom ujrzał dwie wielkie łzy w jego oczach i drżał cały jako w febrze.

— Widzisz Niemiro — rzekł mi — jakie nieszczęście.

— Kiedyż ją porwał?

— Dziś w nocy... owo wstyd, hańba pada na me siwe włosy. I com ja winien temu człowiekowi, że mię tak prześladuje?..

Ale w tem zajechało kilku szachty, więc cześnik przerwał rozmowę i począł znowu przybyłych witać, jam też poszedł do komnat. Szlachty już było pełno, osobliwie młokosów, którzy nie mając gdzie ochłodzić swej krwi gorącej, bo Rzeczpospolita od lat kilku zażywała błogiego pokoju, siedzieli doma, a żądni bitwy na wezwanie cześnika zjechali się tłumnie w pancerzach i hełmach, z rusznicami i kopijami jakoby co najmniej na pohańca. Siedziało to wszystko w wielkiej sali a dzwoniąc szablami i hukając, piło na zabój. W drugiej komnacie przy szklenicach rozprawiało kilku poważniejszych szlachty, a w końcu pod piecem na zydlu siedział z twarzą w rękach ukrytą Broniewski. Miał na kusym kontuszu kolczugę i szablę długą w blaszanej pochwie przy boku, wedle miary com ją wczoraj przywiózł od Kosakowskiego — i buty rajtarskie z ostrogami. Trąciłem go, podniósł głowę, popatrzał na mnie błędnym wzrokiem i rzekł:

— Owo widzisz Niemiro, co się to dzieje!

Przysiadłem się do niego, a widząc, że jest w ostatniej desperacyi, począłem go pocieszać jak umiałem. Wysłuchał mię i rzekł:

— Cóż będzie z naszym pojedynkiem?

— Hm! to obaczymy... trudno teraz coś rzec.

— Boć przecie ja się bić muszę! — mruknął Broniewski, a oczy zaświeciły mu jak u wilka.

— Jakże się ty bić będziesz teraz? Chceszli wyciągnąć z domu Kosakowskiego na to, by go szlachta rozsiekała. To być przecie nie może. Ja rozumiem, żebyśmy najlepiej samowtór świtaniem wyjechali na plac boju i jeżeli czasu będzie dosyć, to pojedynek odbędziecie, jeżeli nie, to go na później odłożymy.

— Odłożymy! odłożymy! — zawołał Broniewski — dobrze tobie tak mówić mój Niemiro, ale mnie serce skowyczy jak pies na uwięzi...

— No to już rady niema i inaczej być nie może. Nie pozwolę na to, by ci rycerze od kufla i spódnicy rozsiekali Kosakowskiego. A przytem jak jest to jest. On ma pannę cześnikównę, a gdy go zabiją, któż ją obroni przed tą tłuszczą. Musimy tak uczynić jakem rzekł.

— Niechże będzie tak jako radzisz! — rzekł Broniewski i popadł w swoją zadumę, jam zasie poszedł do szlachty, by napić się wina.

Do późnego wieczoru zjeżdżała się szlachta, ale zjechała się tego moc wielka, pół województwa, 200 koni jak Bóg przykazał, nie licząc czeladzi, hajduków i pocztów, które przywiedli za sobą znaczniejsi. Dersznak nawet, który się był wylizał już ze swej rany, przywiózł dwie armaty — słowem wybrali się wszyscy jak na wojnę okrutną. Taką bo pod one czasy jeszcze była miłość braterska między szlachtą i skoro jednemu stała się krzywda, wszyscy uważali ją za swoją i stał jeden za ogół, a ogół za jednego. Później już tego braterstwa nie było....

WALERY PRZYBOROWSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi).

domość ta urzędownie została zakomunikowana „Gazecie Lubelskiej.“ Wykład nauk zacząć się miał onegdaj 14 b. m.

Wiadomo, że w instytucie Puławskim przed zamknięciem go było 150 uczniów. Takich zaś, którzy zdaniem *władzy*, recte p. Apuchtina *nie brali żadnego udziału* w zaszłych wypadkach, naliczono tylko 14. W obec świata więc „dla oka“ sprawa została załatwioną, to jest instytut mamy otwarty, faktycznie zaś zamknięty jest dla młodzieży, która do niego uczęszczała i wykład będzie się odbywał przed pustemi ławkami. Po moskiewsku!

Dzienniki warszawskie donoszą, że d. 9 kwietnia b. r. oznajmiono studentom warszawskiego Uniwersytetu co następuje:

„P. minister oświecenia zakomunikował p. kuratorowi okręgu warszawskiego dnia 17 marca do Nr. 3023, że przez radę jednego z uniwersytetów (?) wydane było studentowi, który ukończył kursa w tymże uniwersytecie ze stopniem kandydata zaświadczenie, iż się kwalifikuje do uzyskania patentu na nauczyciela w średnich zakładach naukowych, pomimo to, że w czasie kształcenia się swego w uniwersytecie *podług zapewnienia inspekcyi uniwersyteckiej* (!) objawiał właśnie taki sposób myślenia i takie skłonności, jakie powinny były stanąć temuż kandydatowi na przeszkodzie do odebrania powyższego zaświadczenia. Następstwem było to, że pomieniony kandydat, objąwszy posadę w jednym ze średnich zakładów naukowych, wykazał siebie, jako człowieka o bardzo szkodliwych dążnościach. Skutkiem tego, jego ekscelencya uznał za konieczne wydać następujący przepis: O każdej osobie, poszukującej po ukończeniu kursu nauk w uniwersytecie, patentu na nauczyciela w średnich zakładach naukowych, osobno się wywiadywać od *inspekcyi uniwersytetu*, co do sprawowania się i moralnych kwalifikacyj kadydata do działalności pedagogicznej, i jedynie po otrzymaniu zadawalających poświadczeń, wydawać patenta właściwe“.

Któż odczytawszy powyższy reskrypt ministerstwa oświecenia rosyjskiego nie upatrzy w owym „jednym z uniwersytetów“ — uniwersytetu warszawskiego, kto nie domyśli się, że owo „zapewnienie inspekcyi uniwersyteckiej“ wyszło od p. Apuchtina, któż wreszcie nie dostrzeże w całem powyższem zarządzeniu instrumentu skierowanego wyłącznie przeciw Polakom pod panowaniem rosyjskiem.

Korespondencya „Gazety Krakowskiej.“

Warszawa 13 kwietnia.

Z inicyatywy Pobiedonoscewa, który wspólnie z mężami takimi, jak Katkow itp. stanowią faktyczny rząd w Rosyi, postanowiono zmienić sztandary używane dotychczas w armii.

Wiadomość tę przyniosły nam dzienniki petersburgskie z dodaniem, że już w dzień koronacyi pułki piechoty i jazdy, mające brać udział w uroczystości, zostaną obdarowane nowemi chorągwiami.

Zdawałoby się na pozór, że zmiana ta podobnie jak i zmiana uniformu wojskowego jest bez znaczenia, gdyż dokonywa się wedle upodobania tego lub owego panującego, z których jeden każe golić brody, okłada świecidłami, gdzie tylko się zmieszczą, drugi zrywa guziki, szychy i blachy, stroi sołdata w armiaki, kaftany, pasy i baranie czapki, dozwalając *najmiłościwiej* nosić brody choćby do pasa długie. Tymczasem tak nie jest. Po za tem wszystkiem kryje się myśl głębsza, cele odleglejsze, zrozumiałe dla tych, co uważnie śledzą każdy krok na drodze reform w armii, którym nie obce są stosunki wewnętrzne Rosyi grożące bądź co bądź, prędzej lub później, katastrofą dziejową z nieobliczonemi na przyszłość następstwami.

Fakta przekonywają, że potęga caratu słabnie coraz więcej; silne filary, na jakich wieki caryzm spoczywał, to jest milionowa armia, zachwiana w podstawach dzięki pracy i zabiegom nihilistom. Kule, stryczki, Sybir, tortury i knuty nie tylko że nie dziesiątkują ich szeregów, ale przeciwnie powiększają liczbę malkontentów, i myl łby się bardzo, ktoby w prostocie ducha wierzył ogłoszeniom moskiewskich dzienników, że nihiliści w Rosyi nie istnieją. Dzisiaj przycichli na czas jakiś i nie działają jawnie, ale to gorzej dla cara, jego dynastyi i zgrai popleczników.

Mogę i muszę was upewnić, że zapatrywanie takie na przyszłe losy i wypadki w Rosyi nie jest bynajmniej opinią wyrobioną w polskiem społeczeństwie, ani tembardziej mojem własnem; przeciwnie jest to ogólny głos tych Moskali, co nauczyli się miłować swoją ojczyznę. Oni to właśnie, w zaprowadzić się mającej zmianie (z nadzwyczajnym pośpiechem) sztandarów polowych na chorągwie cerkiewne z wyobrażeniem świętych prawosławnych, widzą zapowiedź groźnych wypadków, do których rząd przygotowuje się szukając ostatecznego ratunku pośród sfanatyzowanego ludu. Chorągwie te w armii moskiewskiej mają raz na celu usunięcie przedziału, jaki tylko w jednej Rosyi istnieje pomiędzy żołnierzem a ludem, a powtóre, lud ten zgromadzić pod chorągwie święte — gdy niebezpieczeństwo stanie się blizkiem.

Chorągwie takie muszą mieć to samo znaczenie w danym razie, co zielona chorągiew Mahometa, a dzikie hordy moskiewskiej czerni, pod takiemi sztandarami i z poświęconemi przez popów nożami, prowadzić będzie można tak dobrze przeciw wrogom wewnętrznym caryzmu jak i na *pohybel Ewropy!* Wódka i żądza zdobyczy, będą dzielnemi środkami pomocniczemi. **U.**

Dział literacki i artystyczny.

P. Dr. Jan Molin nauczyciel w gimnazyum Św. Anny, wydał gramatykę języka niemieckiego przeznaczoną dla szkół średnich. Podręcznik ten zaleca się przedewszystkiem lepszym układem od dotychczas używanych, a po drugie ma tę wielką zaletę, że jest oryginalnie napisany dla polskich uczniów, podczas gdy dotychczas używano w naszych szkołach podręczników tłomaczonych z niemieckiego, zupełnie nieodpowiednich dla polskich gimnazyów.

Przemysł cukrowniczy książka p. T. Rutowskiego, jest powiększoną i znacznie rozszerzoną odbitką szeregu artykułów umieszczanych w „Nowej Reformie“. Jest to pracowicie i systematycznie napisane studium o przemyśle cukrowniczym w ogóle i o jego możliwości i przyszłości w Galicyi. Dziełko p. Rutowskiego daje wiele ciekawych szczegółów o tej gałęzi przemysłu, która tak świetnie rozwinęła się w tej części naszego kraju, która zostaje pod panowaniem Rosyi i Niemiec, podczas gdy w Galicyi pomimo bardzo sprzyjających warunków, wegetuje zaledwie. Rozwój cukrownictwa w naszej prowincyi byłby w ogóle wielką korzyścią dobrobytu krajowego i wielkim postępem na drodze narodowego przemysłu.

„Jaka szkoła taki naród“. Pod takim tytułem wyszła rozprawka pana Zamorskiego, jako odbitka z „Samborskiego rocznika“.

KRONIKA.

Kraków d. 16 kwietnia.

Donkiszeterya nasza przenosi się obecnie z rynku do lokalów publicznych. W jednej z pierwszorzędnych restauracyj hotelowych zasiadło przed kilku dniami trzech donżuanów i zabrali się na dobre do napastowania siedzącej naprzeciw poważnej damy z córką. Pani ta tak dalece zmięszała się tem obejściem, że nie wiedziała co począć. Spostrzegłszy to siedzący w dali poważny jegomość, zbliżył się do napastowanej pani i usiadł przy tymże samym stole co ona, za co pani wyraziła mu serdeczną wdzięczność, żaląc się na obejście lekkomyślnych sąsiadów. Na to poważny pan rzecze: „Zle się pani do mnie udaje, tu trzebaby być młodszym, wstać i poczęstować takich smarkaczów po .....“ Wymawiając te słowa wskazał zarazem ów jegomość tak znacząco sposób obrony czy też satysfakcyi przeciw donkiszotom, że ci nie widzieli nic pilniejszego, jak chwycić za kapelusze i wynieść się z restauracyi.

Dla rodziny ś. p. Juliana Horaina złożył u nas Dr. W. B. złr. 5. Kwotę tę wręczyliśmy wdowie p. Maryi Horain, oby jednak dar powyższy był zachętą dla innych osób, bo rodzina zmarłego pisarza i tułacza polskiego pogrążoną jest w wielkim niedostatku.

Dalszy ciąg składek na Weteranów z r. 1831 od 1 do 15 b. m.: Pani Kietlińska rocznie złr. 5, PP. Zielińscy miesięcznie 50 ct., Zygmunt hr. Szembek rocznie 10 złr., Bóbr Michał rocznie 3 złr., Falkenhagen Zaleski 10 złr., pani Marya Falkenhagen Zaleska 5 złr. rocznie, Artur hrabia Potocki 50 złr., Leopold Szumski 5 złr., Dr. Konstanty Hoszowski 5 złr., Dr. Jan Buszek rocznie 2 złr., Ludwik W. 6 złr.

† Jan Popiel, dyrektor archiwum miejskiego w Krakowie, umarł d. 15 b. m. mając lat 50.

† Agata z Januszów Zieleńska, żona przedsiębiorcy, umarła d. 15 b. m. mając lat 46.

Znowu samobójstwo. Franciszek Karczewski, drukarz, liczący 24 lat, otruł się wczoraj; zawieziono go do szpitala, gdzie dzisiaj umarł. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Skarb, składający się z kilkunastu tysięcy szelągów z czasów króla Jana Kazimierza wykopano w okolicach Pilicy. „Skarb“ ten nabył p. M. Kurnatowski właściciel kantoru w Krakowie. Pod względem realnym nie przedstawia, rozumie się, ten „skarb“ żadnej dzisiaj wartości, numizmatyka jednak została nim znacznie wzbogacona, gdyż po raz pierwszy znalazło się przeszło 100 rozmaitych odmian szelągów, a między niemi kilka bardzo ciekawych i dotychczas nieznanych.

W muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem, we wtorek d. 17 b. m. od 12—1, będzie miał publiczny wykład prof. szkoły Sztuk Pięknych Wład. Łuszczkiewicz „Charakterystyka architektury romańskiej w Polsce, na podstawie pomników kościelnych XII i XIII wieku“.

Tarnowska poczta posełła listy do Krakowa adresowane krótszą drogą na Wiedeń, przez co się o dwa dni opóźniają. *Corpus delicti* mamy w biórze redakcyi.

Senzacyjna wiadomość. Do pisma „Nowy Prołom“ donoszą z Przemyśla, że tam odbył się pojedynek na pistolety, pomiędzy hr. Krukowieckim a ks. Adamem Sapiehą, w którym ostatni ma być nawet śmiertelnie raniony. Przyczyną pojedynku miało być sprawozdanie poselskie hr. Krukowieckiego, o którem ks. Sapieha miał się wyrazić w sposób obrażający. Powtarzamy rzecz tę, że całą tę wiadomość podaje „N. Prołom“.

Dary. Cesarz udzielił ze swej szkatuły prywatnej komitetowi cerkiewnemu w Rudkach 50 złr. zapomogi na wewnętrzne urządzenie tamtejszej cerkwi.

Towarzystwo prawnicze we Lwowie odbędzie jutro miesięczne zebranie, na którem Dr. Stanisław Szachowski będzie miał odczyt „O zawarciu małżeństwa w prawie francuskiem“.—Nasz klub adwokacki, zawiązany przed kilku miesiącami, nie dał dotąd żadnego znaku życia.

„Kuryer Lwowski“ otrzymał już publicystyczny chrzest, bo sobotni jego numer skonfiskowany został przez c. k. Prokuratoryę rządową.

Rusini zamierzają uczcić pamięć zgasłego przedwcześnie publicysty ś. p. Barwińskiego b. redaktora „Diła“, a to pomnikiem, na który złożyli już 860 złr.; nadto zaś ufundowanem ma być stypendyum imienia zmarłego.

Dla manewrów wojskowych odbywających się corocznie w jesieni wydało ministeryum wojny na ten rok następujące wskazówki. W ogólności ćwiczenia te nie powinny przekroczyć ram jednej dywizyi piechoty. Końcowe manewry w większej mają być na zasadzie wzajemności wykonane w owych garnizonach, gdzie 2 dywizye piechoty skoncentrowane być mogą. W obrębie komendy II korpusu armii, mianowicie w obozie w Bruck, zarządzona została na czas od 17-go do 28-go września koncentracya dwóch brygad kawaleryi. W tych manewrach konnicy uczestniczyć będą 1 i 16 brygada kawaleryi, mianowicie 8 i 14 pułk dragonów, 8 i 11 pułk huzarów i 2 pułk ułanów i przydzielona zostanie konna bateria 11 pułku artyleryi polnej.

Między socyalistami w Poznaniu aresztowanymi, jest także Stanisław Padlewski z Ochmatowa gub. Mohylewskiej, wydalony w r. 1879 z Krakowa z powodu agitacyj socyalistycznych. Inni trzej: Gruśkiewicz, Słotwiński i Bujakiewicz pochodzą z Królestwa Polskiego.

Emigracya z Niemiec w ostatnich dwunastu latach — jak donosi „Kuryer Pozn.“ — przedstawia ogromną sumę, przeszło milion ludzi. We środę 11 b. m. przejeżdżało zaś przez Poznań 40 osób do Ameryki. Głównym celem wędrówek niemieckich jest Ameryka, która pochłonęła w ostatnich 12 latach 95·2 procent wychodźtwa.

W Malborku nad Nogatem w Prusiech zachodnich, regencyi gdańskiej, ma być odbudowany starożytny zamek, siedziba niegdyś wielkich mistrzów krzyżackich a za czasów polskich stolica województwa. Dawny ten zabytek architektury był już odnawiany w r. 1824, teraz — jak pisze „Kuryer Pozn.“ — ma być użyty na rezydencyę książęcą i otrzyma załogę wojskową.

Warszawskie Towarzystwo ubezpieczeń odbyło onegdaj posiedzenie doroczne. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że w ciągu r. 1882 wydarzyło się 912 pogorzeli, straty wynosiły 1.354,214 rs., pochłonęły one 66% wniesionych premij. Bilans pokazuje, że ogółem dochodu było 984,686 rs., wydatki wynosiły 861,702 rs.; z przewyżki 123,283 rs. okazał się czysty zysk w kwocie 116,283 rs. Prezesem Towarzystwa wybrano powtórnie hr. Tomasza Zamoyskiego, zastępcą p. Stanisława Ludwika Kronenberga.

Z Mińska Litewskiego piszą do „Gazety Polskiej“ 8 kwietnia:

Dotąd mieliśmy ciągłe mrozy i stałą chłodną zimę. 27, 28 i 29 marca zamieć śnieżna była tu tak okropna, że podobnej nikt nie pamięta. Śnieg zasypał całe wsie i dwory; przez trzy dni nie pojono bydła skutkiem tego, że wszystkie studnie i przejścia do nich znajdowały się pod śniegiem nieprzebytym. Zamieć ta przerwała komunikacye na kolejach; były wypadki, że po dni kilka pociągi, zasypane śniegiem, stały w polu, nim je z tych zasp uwolniono. To wszystko zapowiada rozlewy rzek z nastaniem wiosny; — dziś mamy cztery stopnie ciepła podług R.

Koronacya. Rada miasta Moskwy postanowiła powiększyć assygnowaną już kwotę rs. 200,000 o 15 — 20 tysięcy, które będą otrzymane jako opłata za miejsca odstępowane za wynagrodzeniem i urządzone na ulicach, któremi będzie się odbywał wjazd uroczysty. Podczas siedmiu dni koronacyjnych w Moskwie odbędą się tylko: raut u dworu, dwa bale u jenerał-gubernatora i obiad szlachty moskiewskiej. Uroczyste obiady i rauty u posłów będą przez nich dane w Petersburgu dopiero po powrocie do stolicy. Właściciele sklepów na ulicy Twerskiej w Moskwie wyrajmują okna w swoich sklepach ciekawym widzenia przejazdu pochodu koronacyjnego. Za wynajęcie dwóch okien pewnego sklepu na czas samego tylko przejazdu zapłacono 250 rubli.

Niedobór w fundus zach na koronacye cara wyznaczonych już się okazał; z ministerstwa skarbu rosyjskiego wysadzono komisyę do sprawy umorzenia tego niedoboru. Cóż to będzie dalej, gdy już dzisiaj przed koronacyą kradną?!

Rzym ma być niebawem zwiększony i rozszerzony, w którym celu uchwaliła Rada miejska zaciągnięcie pożyczki w ilości 150 milionów, rząd zaś daje miastu subwencyę 50 milionów. Projektowane roboty mają być wykończone w 10—15 latach a nadto budowy przeznaczone na cele państwowe, mają być wykończone w najkrótszym czasie.

Palenie zwłok ludzkich—jak donosi „Przegląd lekarski“ — zyskuje w Niemczech coraz więcej zwolenników. Na wystawie berlińskiej higienicznej urządza niemieckie towarzystwo palenia zwłok, osobny oddział. Fryderyk Siemens z Drezna ma zbudować piec swego pomysłu. W czasie wystawy palić będą w tym piecu tak zwłoki zwierzęce jak i ludzkie. W osobnym pawilonie pomieszczone będą urny różnego wyrobu, trumny i inne modele, dalej okazy popiołów otrzymanych ze spalenia zwłok ludzkich, różne plany, dzieła i t. p. Towarzystwo berlińskie palenia zwłok liczy obecnie 220 członków zwyczajnych, dwóch honorowych i 12 korespondentów. Podobno i magistrat berliński zamierza pozwolić Towarzystwu zbudować na założyć się mającym nowym cmentarzu głównym piec dla palenia zwłok.

W Chicago utworzyło się również Towarzystwo palenia zwłok. Kapitał zakładowy tego Towarzystwa wynosi już sto tysięcy dolarów.

Fakta te notujemy z obowiązku kronikarskiego.

W Styryi w okolicy Vorau było dnia 8 b. m. o godzinie 7-ej min. 12 wieczorem trzęsienie ziemi, któremu towarzyszył grzmot podziemny.

Nominacye. Prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianowało kancelistę sądu powiatowego w Mościskach Franciszka Ksawerego Piwockiego, kancelistą sądu krajowego we Lwowie; rachunkowego podoficera I klasy 15-go pułku piechoty Adolfa księcia Nassau, Ludwika Tichy, kancelistą sądu obwodowego w Tarnopolu. Wyższy sąd krajowy we Lwowie mianował Mikołaja Teśluka, rachunkowego sierżanta 30-go pułku piechoty br. Ringelsheim, kancelistą sądu powiatowego w Cieszanowie, systemizowanego dyetaryusza Tabuli krajowej we Lwowie Wiktora Feita kancelistą sądu powiatowego w Mościskach.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Wtorek 17 kwietnia. „Jacuś,“ komedya w 4 aktach Lubowskiego.

Czwartek 19 kwietnia. „Dom otwarty,“ komedya w 3 aktach M. Bałuckiego.

Sobota 21 kwietnia. „Romans paryski,“ (Un Roman Parisien), sztuka w 5 aktach Oktawiusza Feuillet'a. przekład J. Arwina. Po raz pierwszy.

Niedziela 22 kwietnia. **„Kościuszko pod Racławicami“** Lassoty.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.—Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Rudolfa biskupa męcz.* We środę: *Apolonimsza męcz.*

Odpowiedź p. Tiszy na interpelacyę dotyczącą potrójnego przymierza.

Sądzę wysoka Izbo, że nikt już dziś nie wątpi, iż wyrażenia ministra Manciniego dały powód do wielu samowolnych interpelacyj, powtarzam nikt nie może mieć pod tym względem wątpliwości, zwłaszcza kto mowę Manciniego uważnie przeczytał. Z ogólnego jednak poruszenia europejskiej prasy, a nawet kół politycznych, wnosić należy, że stało się coś, co dało rzeczywiście powód do podobnego niepokoju. Niedawno mówiono i pisano o austro-niemiecko-rosyjskiem przymierzu, teraz stoi na porządku dziennym austro-niemiecko-włoskie przymierze, które ma być przeciwko Francyi wymierzone.

Ponieważ i do mnie wystosowana była interpelacya, poczuwam sie do obowiązku wypowiedzenia w krótkości mego zdania o tej sprawie.

Nie może, mojem zdaniem, rozstrzygać to co niektóre dzienniki doniosły, ale to co włoski minister spraw zewnętrznych powiedział. Ten ostatni nie mówił wcale o zaczepno-odpornem przymierzu, ani o porozumieniu wymierzonem przeciw Francyi, a o wzajemnej gwarancyi posiadłości, a ja z mojej strony mogę dodać, że rzeczywiście *nie miałoby sensu, gdybyśmy pozwolili austro węgierską monarchię wciągnąć w kombinacye przeciw Francyi skierowaną, przeciw tej Francyi, z którą w przyjaźni jesteśmy i której przyjaciółmi zostać chcemy.* Zresztą Węgry a w ogóle ludy austryackie nie otrzymały obecnie *pierwszej* wiadomości o takiem porozumieniu, gdyż enuncyacya włoskiego ministra spraw zewnętrznych jest zupełnie identyczna z tą, jaką *hr. Kalnoky przed kilku miesiącami tutaj w delegacyach wypowiedział.* Obydwaj skonstatowali, *że Włochy przyłączyły się do konserwatywnej zagranicznej polityki obu mocarstw środkowej Europy*, polityki, której celem jest utrzymanie i zabezpieczenie pokoju. Skonstatowali dalej, *że wskutek tego przyjaźń i porozumienie pomiędzy Włochami a Austro-Węgrami i cesarstwem Niemieckiem stały się ściślejszemi* w interesie tego pokojowego celu.

Mogę zresztą dodać, iż nasze zagraniczne stosunki nie zmieniły się wcale od czasu jak nasz minister spraw zewnętrznych miał sposobność dania o nich wyjaśnienia. Sądzę i na tem kończę,— że ścisła przyjaźń trzech kontynentalnych europejskich mocarstw i ich porozumienie w celu utrzymania pokoju, porozumienie nie zwrócone przeciw nikomu, może każdego uspokoić, a przestraszy tylko takie mocarstwo, któreby chciało pokój zerwać. Ale takie mocarstwo nie istnieje, o ile wiem, w Europie.

Proszę przyjąć moją odpowiedź do wiadomości.

Ignacy Helfy. Z radością usłyszałem oświadczenie pana ministra, że niedorzecznością jest utrzymywać, jakoby przymierze było zwrócone przeciwko Francyi. Mimo to spodziewałem się czegoś więcej od odpowiedzi p. prezesa ministrów.

Pan minister nie powiedział nawet tyle, co Mancini. Mówił wprawdzie, że porozumienie dąży do utrzymania pokoju, ale dodał zarazem, że istnieje ono w celu obrony przeciw napadowi. Wynika ztąd jasno, iż mocarstwa domyślają się, że jest ktoś, kto podobny napad zamierza. Cieszę się, że tym kimś nie jest Francya i potrafię wywnioskować sobie resztę. Ale Mancini oświadczył jeszcze stanowczo, że jednym z głównych celów tego połączenia jest ubezpieczenie porządku i postępu europejskiej oświaty. Wyznaję, że nie wiem do czego się te słowa odnoszą. Nie sądzę, aby nasza monarchia zechciała mieszać się do spraw nihilistów, anarchistów i irydentystów. Nie można twierdzić, aby upewnienia Manciniego były identyczne z tem, co przed kilku miesiącami hr. Kalnoky, powiedział. Wyrażenia hr. Kalnokyego zawierają tylko zwykłe frazesa, jakie się napotyka w mowach tronowych i ministeryalnych. Zresztą przyjmuję odpowiedź do wiadomości.

Prezes ministrów *Tisza.* Jestem zmuszony odpowiedzieć na słowa poprzedniego mówcy, gdyż niechciałbym, aby moje słowa były inaczej rozumiane jak je powiedziałem. Jestem tego zdania, że z mocy stosunku prawno-politycznego naszej monarchii, żaden prezes ministrów nie może o sprawach zewnętrznych składać oświadczeń odmiennych od tego, co już minister spraw zagranicznych powiedział. Dla wyjaśnienia odczytam niektóre ustępy z mowy Manciniego, w niemieckim przekładzie. Obok tego muszę sprostować zdanie poprzedniego mowcy, jakobym kładł nacisk na to, że porozumienie ma służyć dla obrony od napadu, więc musi być ktoś, co podobny napad zamierza... Tego nie powiedziałem zupełnie. Po drugie, poprzedni mowca wątpił, aby Mancini powiedział to samo, co hr. Kalnoky. (Minister odczytuje ustęp mowy Manciniego). A więc sam Mancini konstatuje, że jego słowa są identyczne z mową hr. Kalnoky. Dalej wyrażono wątpliwość co do tego, jak włoski minister rozumiał „popieranie europejskiej oświaty“. Uważam ten ustęp za zupełnie prosty i zrozumiały, gdyż wypowiada, że treścią włoskiej polityki jest dążenie do tego porozumienia. Co zaś rozumiał pod słowami „współdziałać w pokojowem rozwoju europejskiej oświaty“, tego oczywiście nie wiem, ale co one po prostu znaczą, wiem. Do rozwoju europejskiej cywilizacyi potrzeba w każdym razie pokoju, kto więc pracuje nad zabezpieczeniem pokoju, ten działa także w interesie pokojowego rozwoju oświaty.

Proces siedmnastu w Petersburgu.

Proces 17 oskarżonych rozpoczął się w Petersburgu w zeszły poniedziałek. Prezyduje senator Sinenkow-Adrejewskij, jako publiczny oskarżyciel występuje Zelechowskij, towarzysz senatora prokuratora, znany z procesu 198 i Ostrunow. Publiczność została wykluczoną. Przy wprowadzeniu ściskają się kobiety i całują, mężczyzni ściskają sobie ręce. Tylko oskarżonej Borejszowej unikają wszyscy, gdyż miała ona poczynić ważne zeznania i wielu swych towarzyszów zdradzić. Oskarżeni siadają w dwóch ławkach, w pierwszej kobiety z Anną Korbą, w drugiej mężczyzni z Bogdanowiczem na czele. Wszyscy oskarżeni są spokojni — prawie weseli, tylko Borejszowa siedzi z zasępioną miną. Zapytani o religię, przyznają się wszyscy do chrześciańskiej, chociaż nie do prawosławnej. Przy zapytaniu o zatrudnienie, oświadcza Złotopolski, że trudnił się sprawami rewolucyjnemi, Graczewski zaś, że był w ostatnim czasie chemikiem, technikiem i ślusarzem terorystów. Graczewski robi wrażenie zdolnego i energicznego człowieka, zdaje się, że on był inicyatorem większej części ostatnich przedsięwzięć terorystycznych. Sądzą, że on, Bogdanowicz, Bucewicz i Złatopolskij skazani zostaną na śmierć. Odczytanie aktu oskarżenia trwało do godziny 3 i po południu, poczem nastąpiła pauza.

Po pauzie nastąpiło badanie najprzód Stefanowicza. Chciał on podać powody, które go zniewoliły przyłączyć się do stronnictwa terorystycznego, na co atoli przewodniczący nie zezwolił. O sprawie czygiryńskiej zeznaje, że chciał wywołać wielką demonstracyę przeciwko rządowi, ażeby wykazać, w jak nieszczęśliwem położeniu chłopi się znajdują.

Graczewski przeczy, iżby miał brać udział w zamachu na cara w dniu 1 (13) marca 1881 r. Nie wie on nic o bombach, ani o minie poprowadzonej ze sklepiku Kobyzewa. Przyznaje się wprawdzie do udziału w innych przedsięwzięciach, lecz nie może sobie przypisywać zaszczytu, iżby brał udział w owych czynnościach, chociażby to było dla niego prawdziwym zaszczytem. Wówczas miał poruczone sobie kierownictwo tajną drukarnią — i inni musieli myśleć o wykonaniu zamachu. Miny pod mostem kamiennym i ze sklepiku Kobyzewa były odmienne, co też stwierdza ekspert, jenerał Fedorow. Kobyzew (Bogdanowicz) stwierdza zeznania Graczewskiego, oświadczając, że taki dynamit, jak i bomby eksplodujące, rzucone podczas zamachu marcowego, nie pochodziły od Graczewskiego, lecz od Kibalczyca, Suchanowa i Isajewa, oświadcza dalej, że w podkopie pracowały dniem i nocą dwie osoby. W ciągu 24 godzin zmieniali się pracujący dwa razy.

We wtorek nastąpiło dalsze przesłuchiwanie Bogdanowicza. Oskarżony w dłuższem przemówieniu rozprawiał o celach i dążeniach partyi terrorystycznej, której właściwą założycielką jest Wiera Zasuliczówna. Strzelając do Trepowa, wystąpiła ona jako mścicielka samowoli organów rządowych.

Rada państwa.

Wiedeń 14 kwietnia.

Izba deputowanych.

Dziś rozpoczęły się dawno oczekiwane rozprawy nad nowelą szkolną. Lewica przedstawiła najpierw 399 petycyj, z tych 49 z Galicyi, przeciw wspomnianej ustawie. Poczem zabrał głos p. *Beer* i roztrząsał nowelę ze stanowiska pedagogicznego i politycznego. Nowela zakwestyonowała prawie wszystkie zasady nowoczesnej szkoły. Ustawodawstwo szkolne potrzebuje pewnych reform, ale nie takich, któreby wypływały z politycznych namiętności. Państwo wyrzeka się w noweli pewnych swoich praw. Ze względu na różnorodne wyznania i narodowości, szkolnictwo austryackie powinno zająć wybitne stanowisko. W paragrafie 75 zostają zerwane i tak dość już luźne węzły, łączące Galicyę w ludowej szkole z państwem. Nowela stanie się prawem wbrew przekonaniom większości Izby. Panowie z Galicyi uspokajają swoje sumienie tem, że nowela nie dotyka ich właściwie. Uwalniają się oni od reform szkół wydziałowych i ludowych. W zwyczajnem życiu nazywają niemoralnym tego kto działa przeciw zasadzie „nie rób drugiemu co tobie nie miło“. Czesi domagają się uwzględnienia narodowych życzeń w imieniu postępu, a pomagają do podkopania liberalnych ustaw. Część członków prawicy, nie zatrzyma się na noweli, ich dążeniem jest czysta wyznaniowa szkoła, lecz lewica nie będzie się spokojnie przypatrywała, ale wystąpi do walki wszelkiemi możliwemi środkami. — P. Beer zmęczony siada, lewica wybucha gwałtownemi oklaskami a jej koryfeusze spoglądają z uwielbieniem na odpoczywającego mówcę.

Odczytują listę mowców. Między zapisanymi przeciw spotykamy p. *Kowalskiego.* Za zapisani są: hr. *Clam-Martinic*, *Rieger*, *Ozarkiewicz*, *Schoenerer*, którego nazwisko przyjmują okrzykiem: słuchajcie! znaczącym tyle co et tu Brute! *Oberndorfer*, *Ruf*, *Giovanelli*, ks. *Chełmecki*, *Oelz*, *Bärnfeind*, hr. *Dzieduszycki*, *Pflügel*, *Czerkawski* i *Wurm.*

Występuje p. *Hallwich* i gromi nowelę w podobny sposób jak Beer. Lewica wydaje znowu okrzyki radości i p. Hallwich siada.

Hr. *Clam-Martinic* broni przedłożenia a inny czech p. *Tilscher* występuje ku ogólnemu zdziwieniu przeciw niej; zbiera za to huczne oklaski lewicy, która z zadowolnieniem przypatruje się swemu niespodziewanemu stronnikowi.

Po nim przemawiał jeszcze p. *Rieger* bardzo ostro i polemicznie, i rozdraźnił nadzwyczajnie kilku dowcipami członków lewicy, którzy nawet zaczęli z oburzeniem wychodzić z sali, aby nie słuchać gorzkich prawd i zjadliwych sarkazmów czeskiego przywódcy.

Posiedzenie skończyło się o godzinie 4-tej. Przyszłe odbędzie się w poniedziałek. Na porządku dziennym dalsza rozprawa nad nowelą szkolną.

Przegląd polityczny.

„Kuryer Poznański“ dowiaduje się z dobrego — jak mówi — źródła w Berlinie, że co się tyczy treści nowego projektu kościelno-politycznego pruskiego, to najwięcej wiary i uznania znajduje wersya, iż sprawowanie Sakramentów św. i odprawianie mszy św. ma być w pewnych warunkach wyswobodzone z pod paragrafów karnych. Od tego, jakie to będą warunki — zależeć będzie, czy katolicy będą się mogli zgodzić na nowy projekt. Co do daty powstania projektu, to pewną jest rzeczą, iż opracowano go przed nadejściem odpowiedzi papiezkiej na ostatnią notę rządu pruskiego. Być może, iż jednak odpowiedź ta wpłynęła na przyspieszenie lub zmodyfikowanie rządowego projektu. Tymczasem według telegramu urzędowego biura Wolffa, jaki nas doszedł wczoraj, wszelkie kombinacye co do treści nowego projektu kościelnego są niedokładne — z czego wnioskować należy, że ten projekt nie został jeszcze ostatecznie określony. Zgadza się to również z dalszemi informacyami „Kuryera Poznańskiego.“

W niemieckim parlamencie wśród obrad toczących się nad uporządkowaniem przemysłu odczytał nagle minister finansów Scholz orędzie cesarskie, tej treści: Cesarz uważał za swój obowiązek idąc torem dynastyi królów pruskich, klasom robotniczym najuboższym jak najwięcej ulg i zwolnień sprawiać, chroniąc je od ucisku materyalnego. Już przy wydaniu ustawy o socyalistach 17 października 1881, wyraził cesarz przekonanie, iż ustawodawstwo nie może się zadowolnić represyą, zaostrzeniem ustawy i czynności policyi, lecz winno się objawiać dodatnio przez reformę stosunków roboczych. Ku nie małej radości cesarskiej zrobiono w tym kierunku już krok pierwszy reformą podatków i zniesieniem 2 najniższych norm podatku klasowego. Także nie małą radością napełniła mię ustawa o kasach dla chorych. Podeszły mój wiek nie pozwala mi rachować na to, by oczy moje ujrzały zupełne rozwiązanie jątrzącej się kwestyi tem więcej, jeżeli obrady w sposób dotychczasowy dalej toczyć się będą. Tu wskazać muszę na opóźniania, zwlekania i rozliczne inne przeszkody wśród obrad nad ustawą o „zabezpieczeniu od wypadków“. Z powodu właśnie słabej nadziei, by oba wnioski ostatnie o „kasach“ i o „ubezpieczeniu“ z wiosną załatwione zostały, widziały się wspólne rządy zniewolonemi do wniesienia już teraz etatu na rok 1884/5 a i dla tego jest pożądanem przyspieszenie obrad, że w przyszłą zimę prócz tego wniosku parlament zajmie się obradami nad „ubezpieczeniem od życia, starości, inwalidów“. To wszystko pozwala mi spodziewać się, kończy orędzie, że przywiązanie parlamentu do państwa i panującego sprawi, że owe ustawy i wnioski do ustaw załatwionemi zostaną.

Orędzie wywołało ogromne wrażenie. Dep. Richter chciał, by je zaraz wzięto na porządek dzienny przyszłej sesyi. Dep. Minningerode sprzeciwił się temu, wychodząc z zasady, że nad orędziem monarchy zdaniem mowcy, nie wypada dyskutować. Różne jeszcze zdania słyszeć się dały, jak Windthorsta, że póki orędzie drukowanem nie jest, dyskusya jest zbędną i zawczesną. O godz. $3\frac{1}{2}$ wreszcie zamknął prezydent posiedzenie, oświadczając, że poleci wydrukować orędzie monarchy jak najrychlej i że przedstawi je na przyszłej sesyi parlamentowi pod obrady.

Z Cattaro donoszą, że korpus 500 ochotników czarnogórskich pod komendą kapitana Lazarewicza wyruszył przeciwko Albańczykom; garnizon Podgorycy wzmocniony został dwoma batalionami.

Mamy więc małą wojenkę z tą miłą wiosną w *Czarnych górach.* Rosyjski jenerał ks. Kutusow, bawi w Cetynii jako nadzwyczajny poseł i... zaprasza ks. Nikitę na koronacyę do Moskwy.

Król włoski przyjmował na audyencyi dnia 14 b. m. posła bawarskiego, który wręczył mu odręczne pismo swojego panującego i order Śgo Huberta dla włoskiego następcy tronu. — Tegoż dnia odbył się w poselstwie bawarskiem w Rzymie bankiet, na którym było ciało dyplomatyczne.

Za głównym spiskowcem Nr. 1 klubu rewolucyjnego w Irlandyi wysłała policya angielska agentów do Meksyku, gdzie tenże ma przebywać.

Królowa angielska ma się udać po wyzdrowieniu do Osborne; wskutek tego zarządzono nadzwyczajne środki ostrożności, wysyłając mnogich ajentów na drogi i stacye, które przebywać będzie królowa. Źle to świadczy o tamtejszych stosunkach.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 16 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa oświadczył prezes ministrów, że p. Madejski powołany został do grona Trybunału państwowego. Dep. Ehrlich interpeluje ministra sprawiedliwości w sprawie konfiskaty „Reichenberger Zeitung.“ Deput. Rechbauer w dalszej dyskusyi nad nowellą szkolną zbija wywody prawicy.

Wiedeń 16 kwietnia. Rechbauer nazwał postępek Polaków pogwałceniem praw cudzych. Nie jest godnem gentlemana na innych wkładać co się samemu odrzuca. Oświadczył, że § 48 zmienia konstytucyę i wymaga dla tego większości 43 głosów.

Ozarkiewicz oświadcza, że Rusini kładą wielką wagę na § 48.

Tomaszczuk zwalcza nowellę powiada, że gdyby liberaliści niemieccy byli egoistsmi, toby nie ujmowali się tak za szkołami ludowemi, z których pomnożeniem rośnie także poczucie narodowe, oświadcza że §. 48 jest bez wątpienia przeciwny konstytucyi, krytykuje powstanie nowelli.

Schoenerer oświadcza, że on i Fürnkranz będą głosować za wzmocnieniem i naprawą nauki religii, ale zwraca się szczególnie przeciw wyjątkowi zrobionemu dla Galicyi. Będzie głosował za nowelą, ale pod warunkiem, że w chrześcijańskich szkołach będą tylko chrześcijanie nauczycielami, co ograniczy szerzenie się kosmopolityzmu i ducha spekulacyi. Dalej wypowiada swoje poglądy co do przyszłego stosunku Galicyi i Dalmacyi do Austryi.

Schwerin 16 kwietnia. Wielki książę umarł wczoraj przed południem.

Berlin 16 kwietnia. Z powodu śmierci W. księcia udał się cesarz do Szwerinu, zkąd powróci wieczór. Podróż cesarska do Wiesbadenu została odroczona.

Rzym 16 kwietnia. Królestwo rumuńscy odjechali wprost do Niemiec.

Paryż 16 kwietnia. Dzienniki legitymistyczne zaprzeczają niepokojącym pogłoskom o zdrowiu hr. Chamborda.

Bruksella 16 kwietnia. Król cierpi na silny napad grypy. Z tego powodu zaniechał podróży na gandawską wystawę ogrodniczą.

Londyn 16 kwietnia. Dziennik dworski donosi, że w stanie zdrowia królowej (zwichnęła nogę w stawie kolanowym) okazały się wprawdzie znaki polepszenia i wyzdrowienie postępuje lecz powolnie. Królowa jeszcze przez jakiś czas musi się wstrzymać od chodzenia.

Dublin 16 kwietnia. O nowym spisku w celu morderstwa popełnionego w hrabstwie Clark, poczynił jeden ze skazańców do robót przymusowych, imieniem Tubrisy zeznania, wskutek których wiele osób uwięziono.

W toczącym się procesie w sprawie morderstwa w Fenix parku, uwięziony James Mullet poczynił rozmaite zeznania i doniesienia.

Belgrad 16 kwietnia. Podczas obiadu dworskiego wniósł król toast na cześć nowego metropolity, wyrażając nadzieję, że duchowieństwo popierać będzie usiłowania rządu, zmierzając do utrzymania wewnętrznego pokoju i rozwoju państwa, zarazem dziękował król gorąco patryarsze i obecnemu biskupowi temeszwarskiemu za okazanie gotowości do przywrócenia normalnych stosunków kościoła serbskiego.

Kursa telegraficzne z d. 16 kwietnia 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·30. Renta srebrna 78·90 Renta złota 98·15. 6% Węgierska 120·20. Losy z r 1860 132·75. Akcye banku Austro-węgierskiego 834·—. Akcye kredytowe 315·—. Londyn 119·65. Dukat 5·64. Napoleondor 9·48½. Lombardy 148·50. Losy z roku 1864 157·25. Akcye kolei Karola Ludw. 309·75. Akcye Lwow. Czerniow. 171·—. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 158·—. Akcye Anglo-Banku —·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·30. Losy prem. węgierskie 114·50. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·50. Akc. kolei półn. zachod. austr. 205·50. 6% Listy zast. hipoteczne 102·40. Marki 58·50. Ruble papierowe 118·37. 4% Renta złota węgierska 90·05. 5% Austr. Renta pap. nowa 93·10. Akcye Siedmiogrodzkie 164·50.

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin, z d. 16 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·60. Banknoty 170·85. Warszawa 202·25. Ruble 202·50. 5% Listy Zast. Pol. 62·80. 4% Listy Likwid. 54·40. Akcye Kol. Kar. Ludw. 132·50. Akcye kredyt. 539·—.

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	$10{\cdot}_{34}$ rano	$9{\cdot}_{13}$ wiecz.	$10{\cdot}_{42}$ wiec
Lwów przyjazd:	$9{\cdot}_{7}$ wiecz.	$6{\cdot}_{20}$ rano	11 rano

Do Tarnowa *lokalny:*

Kraków odjazd: $6{\cdot}_{17}$ rano.
Tarnów przyjazd: $9{\cdot}_{24}$.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11{\cdot}_{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11{\cdot}_{44}$ po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	*osobowy:*	*mieszany:*	*pośpieszny:*
Lwów odjazd:	$4{\cdot}_{49}$ rano	$4{\cdot}_{33}$ wiecz.	$10{\cdot}_{30}$ w noc.
Kraków przyjazd:	$2{\cdot}_{38}$ pop.	$5{\cdot}_{10}$ rano.	$6{\cdot}_{48}$ rano.

Z Tarnowa *lokalny:*

Tarnów odjazd: $5{\cdot}_{14}$ po poł.
Kraków przyjazd: $8{\cdot}_{20}$ wiecz.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: $7{\cdot}_{30}$ wiecz.
Kraków przyjazd: $8{\cdot}_{7}$ wiecz

List za późno otrzymałem, i dlatego nieporozumienia zaszły. Proszę się nie gniewać, lecz słówko pociechy nadesłać, gdyż tego pragnie

1242 1 Z. Z.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 17 Kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	117 50	118 75
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 55	5 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97 50	99 —
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 50
4% „ „ „ 1em. 100 złr.	86 50	88 —
5% „ „ „ „ „	97 —	99 —
6% L. hip. 100 złr.	101 50	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	92 —	94 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
6% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	307 —	311 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	170 —	173 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	19 50
4½" m. Stanisławowa 20 złr.	18 50	20 50
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 —	100 50
4% L. likwid. 100 rubli	86 25	88 25

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 14 Kwietnia.

		płacą	żądają
Obligi długu państwa.			
4·2% Renta pap. 100 złr.		78 40	78 55
4·2% „ srebrna 100 złr.		78 95	79 10
4% „ złota 100 złr.		98 15	98 30
5% „ pap. 100 złr.		93 15	93 30
4% „ złota węgierska 100 złr.		90 05	90 20
5% „ papierowa 100 złr.		88 10	88 25
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.		98 50	98 75
Akcye bankowe.			
Anglo-austr.	120 złr.	117 —	117 25
Boden-Credit	200 „	219 —	220 —
Kredyt. dla h. i. p.	140 „	316 10	316 40
Kredyt. węg.	200 „	312 50	313 —
Niższo-Austr.	500 „	845 —	855 —
Hipoteczne galic.	200 „	— —	— —
Austro-węgierskie	500 „	831 —	833 —
Unionbank	100 „	117 25	117 50
Verkehrsbank	140 „	146 50	147 —
Bankverein	100 „	110 10	110 30
Länderbank	200 „	— —	— —
Akcye kolei.			
Albrechta	200 złr.	82 —	84 —
Alföldzkie	200 „	170 25	170 75
Elżbiety	210 „	216 25	216 75
Ferdynanda półn.	1000 „	2780	2785
Franc. Józefa	200 „	193 75	194 25
Morawsko-Szlaska	200 „	22 75	23 25

		płacą	żądają
Lwowsko- zerniow.	200 „	171 —	171 50
Aust. półn.-zachod.	200 „	227 50	228 —
Południow	200 „	147 75	148 —
Tramwaj	200 „	225 20	225 50
Węg.-gal.	200 „	161 75	162 25
Węg. półn.-wschod.	200 „	158 25	158 75
Węg. zachod.	200 „	166 25	166 75
Listy zastawne.			
5% Bodencredit	100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat	100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie		100 60	100 80
Obligi pierwszeństwa.			
Albrechta	300 złr. sr za 100	94 75	— —
Alföldzkie	200 „ „	97 15	97 40
Gratzkoflach.	150 „ „	98 70	99 —
Elżbiety	— „ „	100 60	100 90
„ 1870	200 „ „	100 50	101 —
„ 1872	200 „ „	103 25	104 25
„ 1873	200 „ „	103 75	104 25
Ferd. półn.	„	103 75	104 50
„ 1872	300 złr. sr. za 100	100 75	101 —
„ 1876	100 złr. sr. „	105 75	— —
Gal. Kar. Lud. 1881	300 złr. sr. za 100	98 80	99 10
Lwow.-Czern. 1865	300 „ „	95 —	95 25
„ 1867	300 „ „	99 50	100 —
„ 1868	300 „ „	95 50	96 —
„ 1872	300 „ „	95 70	96 25
Rudolfa	300 „ „	100 30	100 70
„ 1869	300 „ „	100 10	100 30
„ 1872	300 „ „	100 10	100 30
Siedmiogrodzkie	200 „	119 50	119 75

		płacą	żądają
Papiery loteryjne.			
3% Bodencredit	100 złr.	97 75	98 25
4% Cisańskie	100 „	110 40	110 70
3% Serbskie	100 fr.	32 —	32 50
3% Tureckie	400 „	27 —	27 25
5% Reg. Dunaju	100 złr.	113 75	114 25
4% Żeglugi Dunaju	100 „	108 —	109 —
4% Tryest	100 „	127 —	127 50
4% Tryest	50 „	— 75	— —
4% 1854 Losy	250 „	119 25	120 —
4% 1860 Losy	500 „	132 50	133 —
„ „ „	100 „	137 70	138 20
Losy 1864	100 „	167 25	167 75
Losy czerwonego Krzyża węg.	— „	6 25	6 50
Węgierskie	100 „	115 80	116 20
M. Wiednia	100 „	123 —	123 50
Kredytowe	100 „	172 —	173 —
Klary	40 „	37 75	38 25
M. Insbruku	20 „	21 —	22 —
Keglewicz	10 „	20 —	20 50
M. Krakowa	20 „	— —	19 25
M. Lublany	20 „	23 25	23 75
M. Budy	40 „	39 —	40 —
Palfy	40 „	36 50	37 —
Czerwonego Krzyża	10 „	12 25	12 70
Rudolfa	10 „	19 —	20 —
Salm	40 „	54 —	54 50
M. Salzburgu	20 „	22 40	22 90
St. Genois	40 „	45 —	45 75
M. Stanisławowa	20 „	25 50	26 50
Waldstein	20 „	27 25	28 25
Windiszgrätz	20 „	38 —	39 —
Losy [illegible] % Bodencred.		25 —	28 —

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.